Cena 6 hal.

Nr. 472. Kraków, Sobota 18. Września 1915. Rok XXIII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor. za odnoszenie do domu dopłaca się 60 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie z dwurazową przesyłką 3 kor. 30 h., z jednorazową przesyłką 2 kor. 70 h. Kwartalnie z dwurazową przesyłką 9 kor. 80 h., z jednorazową przesyłką 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 halerzy.

Cena numeru pojedynczego 6 halerzy.

GŁOS NARODU

Wychodzi 2 razy dziennie.

WYDANIE PORANNE.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

ADRES RED.: Ul. św. Tomasza L. 35. Adr. telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefon redakcyjny Nr 190. — Telefon administracyi i drukarni Nr. 3944.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, 18. września.

Urzędowo ogłaszają, dnia 17. września 1915 r.

Wschodni teren.

Rosyanie usiłowali przez kontratak unicestwić działalność naszego wczoraj podanego ataku flankowego na północny wschód od Buczacza, ale zostali odrzuceni.

Nasz ogień działowy zniszczył przy tem nieprzyjacielski opancerzony samochód. Z trzech oficerów załogi zostało dwu zabitych trzeci nieranny został wzięty do niewoli. Z żołnierzy z wyjątkiem jednego szofera, który również dostał się do niewoli, wszyscy na miejscu zginęli.

Zresztą w Galicyi wschodniej i na linii Ikwy osłabła znacznie działalność bojowa. Położenie pozostało zupełnie niezmienione.

Wobec niemożliwości osiągnięcia na tych obszarach sukcesu, wykonuje nieprzyjaciel ponownie tem gwałtowniejsze ataki na nasze wojska stojące w obszarze wołyńskich twierdz. Wczoraj rozwinęły się tu walki, które jeszcze trwają.

Nad Szczarą nic nowego.

Zastępca szefa sztabu gener. von **Hoefer**, marszałek polny porucznik.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, 18. września.

Wielka główna kwatera ogłasza 17-go września r.

Południowo-wschodni teren.

O wojskach niemieckich nic nowego.

Wschodni teren.

Grupa wojsk generała polnego marszałka Hindenburga:

Na południe od Dźwińska osiągnięto drogę Widsy—Goduziszki—Komaj.

Widsy dziś po zaciętej walce wśród domów zdobyto.

Na północny zachód, na północ i północny wschód od Wilna atak nasz toczył się dalej.

Położenie na wschód od linii Olita—Grodno w istocie niezmienione.

Szczarę przekroczono przy miejscowości tejże nazwy.

Grupa wojsk jenerała polnego marszałka księcia Leopolda bawarskiego:

Także i tutaj wojska nasze w kilku punktach wymusiły przejście przez Szczarę.

Grupa wojska generała marszałka polnego von Mackensena:

Obszar bagnisty na północ od Pińska oczyszcza się z nieprzyjaciela.

Zachodni teren.

W Szampanii odebrano Francuzom na północny zachód od Perthes atakiem dokonanym ręcznymi granatami kawałek rowu z najprzedniejszego stanowiska. Kontratak został odparty.

Naczelne kierownictwo armii.

Wojna z Włochami.

Wiedeń, 18. września.

Urzędowo ogłaszają dnia 17. września 1915:

Na froncie tyrolskim odbyły się wczoraj znowu liczne walki działowe.

Popołudniu stał się nieprzyjacielski ogień na płaskowzgórza Lafraun i Vielgereuth gwałtowniejszym.

Dziś po północy zaatakowała silniejsza włoska piechota Monte Coston i nasze stanowiska na północ od tej granicznej góry. Ataki te zostały wśród znacznych strat po stronie nieprzyjaciela odparte.

Na terenie granicznym Karyntyi rozwija nieprzyjacielska artylerya, zwłaszcza na teren Tarvisu, żywą działalność. Ta miejscowość, a zwłaszcza tamtejszy szpital był ostrzeliwany przez dalekonośne działa ze stanowiska granicznego w przełęczy Sondogna.

Na froncie Pobrzeża znowu nastąpił nieprzyjacielski atak na obszar Fliczu. Kilka ataków nieprzyjaciela odparto. Atoli walki jeszcze nie zostały zakończone.

Dalej od Soczy w dół aż włącznie do przyczółka mostowego Gorycya panował stosunkowo spokój.

Kilka miejscowości na południe od Gorycyi i na froncie północno-zachodnim płaskowzgórza Doberdo stało pod żywym nieprzyjacielskim ogniem działowym.

Na zachód od San Martino próby włoskie zbliżenia się, jak zawsze udaremniono.

Zast. szefa sztabu generalnego v. **Hoefer**, polny marszałek porucznik.

Pomyślne wyniki ataku.

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Dzień 14 września przyniósł wielki sukces na froncie Karnicko-julijskim. Po 6. godzinnej walce udało się zająć nieprzyjacielskie stanowiska na wzgórzach na froncie 4 km. Od 14. bm. w południe w ręku wojsk naszych znajdują się Findennigg-kofel i Cima de Puartis. Te bardzo silnie umocnione stanowiska od początku kampanii znajdowały się w ręku nieprzyjaciela. Podczas gdy nieprzyjaciel w ciągłych atakach na różnych punktach frontu tylko klęski ponosi, a wszystkie jego ataki zawsze z najcięższymi dlań stratami łamią się w ogniu naszych żołnierzy, jeden tylko dzień, w którym my w jednem miejscu frontu przeszliśmy do ataku, natychmiast przyniósł pełny sukces. Straty nasze w tej walce były nadspodziewanie małe.

W dniu 14. września popołudniu nieprzyjaciel próbował po nader silnem przygotowaniu przez artyleryę wszelkiego kalibru raz jeszcze wykonać atak na nasze stanowiska Vrsic. Atak ten podzielił los ataków poprzednich i wśród ciężkich strat złamał się w naszym ogniu.

„Eleganckie karty wizytowe".

Wiedeń (T. B.). Z wojennej kwatery prasowej donoszą:

Nasi lotnicy, przelatując ponad góry wysokie na 2000 m. i obsadzone przez nieprzyjaciela, składają odwiedziny Włochom i przynoszą nam stamtąd bardzo cenne wiadomości. Włochom zaś składają bardzo eleganckie karty wizytowe z ekrazytu i żelaza. Był to czyn pierwszej klasy zarówno pod względem technicznym jak i osobistym, a wszyscy fachowcy dotąd uważali go za niemożliwy. Jakie trudności były do pokonania, obecnie jeszcze powiedzie nie można.

Biuletyn turecki.

Konstantynopol. (T. B.) Doniesienie agencyi telegraficznej Milli.

Główna kwatera turecka donosi:

Na froncie w Dardanelach nie nastąpiła żadna zmiana. W odcinku Anaforty przeszkodziliśmy przez nasz ogień działowy robotom fortyfikacyjnym nieprzyjaciela, do których zabrał się przed naszym frontem na prawem skrzydle.

Nasza artylerya zmusiła do ucieczki nieprzyjacielski torpedowiec, który się chciał zbliżyć do Saslik Burnu.

Nasze bateryę nadbrzeżne ostrzeliwały ze skutkiem nieprzyjacielskie stanowiska w okolicy Sed-l-Bar. Jeden z naszych oddziałów rekognoscyjnych wziął pod ogień w nocy na dzień 5 bm. na wybrzeżu kanału Sueskiego 5 kilometrów na południe od El Kantara, angielski okręt parowy, który przewoził amunicyę.

Kompanię nieprzyjacielską oszańcowaną na wybrzeżu tej miejscowości niepokojono przez niespodziewane ataki.

W nocy z dnia 9. na 10. zniszczyła inna patrol wybuchem dynamitowym na wschód od Adsziguel położoną nad kanałem stacyę radyotelegraficzną.

Na innych frontach nie było żadnej zmiany.

Zatopienie łodzi angielskiej.

Londyn. (T. B.) Admiralicya podaje do wiadomości: Nieprzyjaciel doniósł, że łódź podwodna angielska E. VII. zatopiona została w Dardanelach i że 3 oficerów i 25 z załogi wzięto do niewoli. Ponieważ od 4. bm. nic o tej łodzi nie słychać, należy przypuścić, że sprawozdanie nieprzyjacielskie jest prawdziwe.

Straty angielskie w Dardanelach.

Londyn (T. B.). Dnia 16. września. W Izbie gmin oświadczył sekretarz dla wojny, że straty angielskie w Dardanelach zawarte były w ogólnej liczbie strat podanej w Izbie i wynoszą szczegółowo 87,630 żołnierzy w tem 3.874 oficerów.

Z Anglii.

W sprawie obowiązkowej służby wojskowej.

Manchester (T. B.). Londyński korespondent „Manchester Guardian" pisze: Po wtorkowej dyskusyi w Izbie niższej odbyły się w kuloarach rozmowy i rokowania, z których wynika, że jeżeli przyjdzie do obowiązku służby wojskowej, to w każdym razie sprawa ta stoi jeszcze na dość dalekim planie. Zwolennicy tego obowiązku mobilizują swe siły, ale opozycya przeciw niemu w gabinecie i w Izbie niższej jest tak silna, że nawet jeżeli rząd za tem się oświadczy, sprawa nie byłaby załatwiona. Partya irlandzka i robotnicza stanowczo są przeciwne.

Trzecia pożyczka wojenna.

Zurych. (T. B.) Według doniesienia „Neue Zuericher Zeitung" z Amsterdamu. Angielski kanclerz skarbu Mac Kenna nawiązał już rokowania z kierownikami wielkich banków w sprawie trzeciej angielskiej pożyczki wojennej.

(Chodzi tu o pożyczkę wewnętrzną w Anglii; rokowania w Ameryce toczą się o pożyczkę zewnętrzną na pokrycie płatności za środki wojenne, pobrane w Ameryce. Uw. Red.).

Przeciw pożyczce angielsko-francuskiej.

Berlin. (T. B.) Nowojorski korespondent Biura Wolffa donosi pod datą dnia 15. września: Kampania przeciw angielsko-francuskiej pożyczce miliardowej zdaje się ogarnęła dzisiaj cały kraj. Członkowie angielsko-francuskiej komisyi finansowej otrzymali listy z pogróżkami, które oddali policyi.

Zeppeliny.

Amsterdam (T. B.). „Handelsblad" dowiaduje się od jednego z czytelników o następujących szczegółach ataku Zeppelina na Londyn:

Atak dokonany bombami zapalnemi i wybuchowemi był bardzo groźny. Między innymi trafiony został budynek, w którym mieści się konsulat holenderski. Dalej omnibus, w którym znajdowało się 5 osób, zdruzgotany został zupełnie koło dworca kolejowego w City. Z domów trafionych bombami zapalnemi wydobyto zwęglone zwłoki mężczyzn, kobiet i dzieci. Wśród 106 ofiar znajdował się 4 żołnierzy. Kiedy o godz. 10. min. 55. padła pierwsza bomba działa poczęły strzelać na okrętu powietrznego. Publiczność w teatrze została uproszona, aby natychmiast opuściła budynek. Światła zgaszono. Nigdzie nie przyszło do paniki. Gdy ustawione w rozmaitych punktach miasta reflektory znalazły w powietrzu statek powietrzny, wszystkie reflektory skierowały stożki swych świateł na Zeppelina, który widoczny był w znacznej wysokości i wyglądał jak aluminiowe cygaro. Scena ta trwała 10 do 15 minut, poczem publiczność natychmiast się uspokoiła. Ulice dotknięte atakiem, natychmiast zamknięto ogrodzeniem z desek. W dniu następnym aż do niedzieli City przepełnione było ludźmi, którzy przybyli oglądać wyrządzone szkody. Informator „Handelbladu" zapewnia, że przy wszystkich dotychczasowych atakach z powietrza żaden punkt wojskowy nie został trafiony. Towarzystwa asekuracyjne, przyjmując ubezpieczenie przeciw szkodom wyrządzonym przez Zeppeliny są przepełnione.

Wiadomości telegraficzne

„Głosu Narodu" z dnia 18 września 1915.

Dzieło miłości bliźniego.

Wiedeń. (Tel. pryw.) „Reichspost" donosi: Według wiadomości w „Osservatore Romano" z d. 15 bm. zwrócił się Ojciec św. do rządu niemieckiego w sprawie jeńców francuskich, użytych do robót w bagniskach pod Neuenkirchen jako odwet za pomieszczenie jeńców niemieckich przez Francuzów w Dahomeju.

Obecnie przeniósł rząd francuski jeńców niemieckich do zdrowszych okolic w Afryce północnej, a rząd niemiecki zwinął obóz jeńców w Neuenkirchen.

Rząd niemiecki wystosował do Stolicy Św. podziękowanie za to humanitarne pośrednictwo.

Śmierć kardynała Benedykta Lorenzelli.

Lugano. (T. B.) Kardynał Lorenzelli zmarł w nocy w San Miniato koło Florencyi.

(Zmarły kardynał ur. 1853 r. był profesorem filozofii, a następnie św. teologii w rzymskiem Seminaryum. Mianowany posłem Stolicy św. w Hadze opuścił katedrę, poczem mianowany został nuncyuszem papieskim w Monachium w r. 1896. W rok później został nuncyuszem papieskim w Paryżu i sprawował ten urząd do 1904 roku tj. do zniesienia konkordatu z Francyą. Kardynałem został w 1907 r. Uw. red.).

Odznaczenie Namiestnika Galicyi.

Wiedeń. (T. B.) „Streufflers Militaerblatt donosi: Cesarz nadał generałowi piechoty Hermanowi von Colard w ponownem uznaniu wybitnych jego zasług w służbie wielki krzyż orderu Franciszka Józefa.

Pomnik Piotra Wielkiego zatonął.

Berlin (T. pryw.). „Lokalanzeiger donosi: Okręt, na którym przewożono usunięty z Rygi pomnik cara Piotra Wielkiego zatonął w zatoce Ryskiej a wraz z nim poszedł na dno Bałtyku wspomniany pomnik.

Wybuch w Ochcie.

Londyn. (T. B.) „Daily News" donoszą, że wiadomość o wybuchu w rosyjskiej fabryce amunicyi w Ochcie, który spowodował zniszczenie fabryki, znaną już była od kilku tygodni, lecz cenzura nie pozwoliła na jej ogłoszenie.

Trudności usunięte.

Londyn. (T. B.) „Exchange Tel. Company" donosi z Nowego Jorku: „Wordl" ogłasza rozmowę z niemieckim ambasadorem Bernstorfem, który powiedział, że trudności między Niemcami a Stanami Zjednoczonemi będą usunięte w ciągu dwóch tygodni. On i sekretarz stanu Lansing osiągnęli zupełne porozumienie.

100 mk = 136 kor. - 100 fr. = 125 kor.

Wiedeń. (T. B.) Kurs obrachunkowy dla wypłat do państwa niemieckiego w drodze pocztowej kasy oszczędności ustalony został aż do dalszego rozporządzenia 100 mk równe 136 K, zaś do Szwajcaryi 100 fr. równe 125 K.

Likwidacya sądów polskich.

Trzydzieści dni trwało sądownictwo polskie w Warszawie, zorganizowane przez Komitet Obywatelski. O likwidacyi jego zamieszczają garść szczegółów pisma warszawskie z 12 września:

Dziś, w godzinach przedpołudniowych, prezes Trybunału Józef Higersberger oraz sędziowie Trybunału Emil Stanisław Rappaport i Ferdynad Wagner wraz z sekretarzami wydziałów: cywilnego i karnego przekazali władzom sądowym niemieckim wszystkie akta, dokumenty, księg oraz dokumenty rzeczowe Trybunału, przyczem sporządzono i podpisano odpowiedni protokół zdawczo-odbiorczy.

Od dnia dzisiejszego pałac Paca objęty władze sądowe niemieckie.

Według otrzymanych przez wydział sądowy komitetu obywatelskiego informacyi, nowe sądy niemieckie skończą sprawy, rozpoczęte przez sądy obywatelskie.

Nowe przepisy w sprawie zmian w organizacyi sądowej, ogłoszonej w dniu 21. marca 1915 r. dotyczą głównie zmniejszenia kompetencyi Trybunału, dalej przewidują możność powołania adwokatów przysięgłych na urzędy sędziów okręgowych, oraz członków sądu wyższego, wreszcie obejmują zmienioną redakcyę paragr. 29 o języku. Językiem urzędowym wszystkich sądów będzie niemiecki i polski. Wszakże w każdym poszczególnym wypadku stosowanie jednego z tych języków zależnem jest od znajomości tego czy innego języka przez dany komplet sądzący.

Przewodniczącym sądu wyższego jest radca głównego sądu ziemskiego, p. Raudohr. On zajmuje się organizacyą nowych sądów, oraz w szczególności mianowaniem sędziów. Sąd wyższy (Obergericht) będzie urzędował w Warszawie, a kompetencya jego rozciąga się na całe jenerał-gubernatorstwo. Poprzednią siedzibą jego był Kalisz.

Nowe życie — nowa szkoła.

R.1915—16. Nazwano go już pierwszym rokiem nowej doby. Poświęcono mu już wiele uwag i myśli — nawet i u nas. Nie bez powodu. Wojna wywołała przewrót nie tylko w stosunkach życiowych, ogarnęła zmianami nie tylko sferę fizycznego życia naszego, wryła się ona i w serca ludzkie, dosięgła do umysłów naszych. Zmieniło się lub zmienia się kierunek myśli ludzkich, zmieniają się poglądy i zapatrywania na walory życiowe. Uświadomiły sobie narody, że w nowej dobie powojennej te tylko zapewnią sobie trwały i silny grunt pod nogami, które do walki o życie polityczne i do współzawodnictwa wystąpią najlepiej przygotowane. Przekonały się jednostki — u nas najdotkliwiej — że ten będzie mógł w przyszłości coś znaczyć i będzie silnym, kto się do życia nowego najlepiej przygotuje. Wszędzie będzie trzeba rozwinąć czynność wzmożoną: wytwórca czy rolnik, ten będzie górą, który więcej niż inni wytworzy, i doskonalszą jakość swej twórczości wykaże. Zmienić się jednak musi przedewszystkiem jakość wykształcenia i wychowania tych, co narodom i społeczeństwom przewodzić mają, zmienić się musi tam, gdzie tej zmiany potrzeba zauważoną i poznaną została.

Nie wstydźmy się przyznać, że zmiany owej potrzeba u nas gwałtownie, wszak już się do tej konieczności nawet Szwajcarzy u siebie przyznali. Szwajcarzy nauczyli się z wojny teraźniejszej tego, że koniecznem jest, aby każdy Szwajcar znał wszystkie trzy krajowe języki: francuski, niemiecki i włoski, by się obywatele tegosamego państwa jednego, a narodowości różnej, wzajem dobrze znali i rozumieli. Przekonali się neutralni Szwajcarzy, że wielu Szwajcarów nie wie, w czem tkwi ich neutralność państwowa i wysnuli wniosek, że w szkole zwłaszcza średniej muszą rozszerzyć i pogłębić naukę o prawach i obowiązkach obywatela i państwa. Młode zatem pokolenie inaczej będzie kształcone niż poprzednie.

O powołaniu i posłannictwie pokolenia młodego dał piękne uwagi N. Bemold w sierpniowym zeszycie czasopisma „Oesterreichische Rundschau". Ważną także i dla nas czytamy uwagi: „Przewaga Niemiec, przeciwko której wystąpiła Anglia, spoczywa głównie w poczuciu i świadomości obowiązku. Co Anglicy, Francuzi i Rosyanie nazywają pogardliwie pruskim militaryzmem, a czego się tak lękają, jest tylko rozumieniem powinności. Na dnie Bismarkowego powiedzenia: „My Niemcy boimy się tylko Boga, zresztą nikogo na świecie" leży Kantowe prawo obowiązku". Będą się tej obwiązkowości uczyć na pewne i Anglicy i Francuzi i Rosyanie, aby przynajmniej dorównać Niemcom, bo inaczej; zepchnięci z przodownictwa wypadliby nawet ze szeregu pierwszego w swoim czasie. W tym kierunku kształcone będzie ich pokolenie młode, to hasło przyjmie u nich szkoła po wojnie.

Zastanawiają się nad sprawą szkolną i Czesi. Największy i poczytny ich dziennik „Narodni Listy" zarówno w całotygodniowej „Szkolskiej Hlidce" jako też w długich artykułach na miejscu nawet naczelnem (np w nr. 252) nie zaniedbuje pouczać społeczeństwo, jakie ideały przyświecać mają szkole czeskiej po wojnie. W jednem miejscu (nr. 249) czytamy: „W Czechach szkoła była zawsze źródłem, z którego nasze starsze i młodsze generacye piły świeżą treść wiedzy i poczucia obowiązku. Przeto znowu kładziemy silny nacisk na szkołę, która nam w pierwszym rzędzie wychowywać (przedewszystkiem!) i kształcić będzie nowe pokolenie i dlatego znowu uważamy szkołę za podstawę życia i pragniemy, aby w niej i dla niej istniał podstawowy zarys żywotnego programu czeskiego narodu. W szkole chcemy przyszłą nową generacyę uczyć miłości wszystkiego, co na miłość zasługuje, w szkole chcemy ją uczyć, że nienawiść i zawiść względem drugiego jest złem, w szkole ją chcemy wychować i kształcić w zdrowej obywatelskiej cnocie, z jakiej nam zapewne nikt zarzutu zrobić nie może, bo ona naród nasz spaja i przez stulecie prowadzi, bo chcemy być w najprzedniejszych szeregach wiedzy poważanymi i silnymi narodami. To spoczywa w rękach naszego pokolenia w szkole i w domu, w pracowni i na polu, w sklepie i przy stole naukowym i we wszystkiem naszem życiu publicznem. Takimi chcemy i musimy być między narodami monarchii. A do tego nam przedewszystkiem niechaj dopomaga szkoła!"

Tu rozumieć należy głównie szkołę średnią. Ona bowiem jest nauczycielką i wychowawczynią inteligencyi w narodzie, ona kształci ogólnie, w kierunkach różnych równocześnie, ona zabiera lata najlepsze, jej poświęcamy okres życia, w którym i myśli swe i charakter kształtujemy. Do średniej szkoły w całej osnowie stosujemy zdanie: dla życia się uczymy, a nie dla szkoły. Wspomnijmy ile to skarg i „smutnych refleksyi" na temat naszej t. zw. „galicyjskiej z polskim językiem wykładowym" wypowiedziano, że tyle czasu i słów poświęcono zreformowaniu jej kształcenia (o wiele mniej myślano o jej wychowaniu), nie zapomnieliśmy utyskiwań Senatu Wszechnicy naszej nad miernotą wychowanków jej — to wszystko jeszcze przed wojną. A czy w tym stanie trwać mielibyśmy dalej, wegetować taksamo i po wojnie? Nie daj Bóg!

Kiedy Szwajcarzy spieszą do dokładniejszego poznania współobywateli i praw oraz obowiązków obywatelskich, a narody pierwsze w świecie mają się od mocarnego przeciwnika uczyć dokładności w spełnianiu obowiązków, to i nas czeka wszystko tamto, a pewnie i coś więcej jeszcze. To coś więcej otrzymamy, gdy jakość naszej szkoły średniej przedwojennej porównamy z jakością takiejże uczelni obcej z poza naszej zachodniej granicy galicyjskiej. Różnica powie nam, w czem Europę dopędzać nam trzeba.

Emge.

Sprostowanie.

We wczorajszem porannem wydaniu „Głosu Narodu" zaszła pomyłka w napisie ustępu, donoszącego o nowym przeglądzie pospolitaków. Ma być: „Ponowny przegląd 38—42 letnich i 19. 20. i 24. letnich".

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogran. odpowiedz. — Redaktor odpowiedzialny [illegible]. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie.